

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny
Władysław W. W. W. W.
Dziennik Poznański
Wydawca: Władysław W. W. W.
Cena: 1/2 gr. (inaczej 1 gr.)
Za ogłoszenia: 1 gr. za linję, 1 gr. za linję, 1 gr. za linję

Przedpłata kwartalna
W Paryżu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Berlinie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Wiedniu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Petersburgu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Moskwie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Łodzi: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Warszawie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Krakowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Poznaniu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Gnieźnie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Kaliszu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Bydgoszczy: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Toruniu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Olsztynie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Białymostku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Suwałkach: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Grodnie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Wilnie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Kowno: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Mławie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ostrołęce: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ciechanowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Żyrardowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Płońsku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Mińsku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Łomży: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ostrowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Sochaczewie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Żelazowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Włocławku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Toruniu: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Bydgoszczy: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Olsztynie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Białymostku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Suwałkach: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Grodnie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Wilnie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Kowno: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Mławie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ostrołęce: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ciechanowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Żyrardowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Płońsku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Mińsku: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Łomży: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Ostrowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Sochaczewie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Żelazowie: 3 tal. 15 sz. w monetach
W Włocławku: 3 tal. 15 sz. w monetach

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocław: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłaty): Agencje do przyjmowania ogłoszeń. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. — W Wiedniu: P. R. Priebatsch, Ring. — W Budapeszcie: St. Pajot, V. R. — W Moskwie: A. Wierszbiński, w Noworodzie: A. Kryszewski, w Kostrzynie: S. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smoleńsku: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 16 lutego.

Wypadki w Bawarii zaczynają coraz bardziej zajmować prasę francuską. Patrie dowiaduje się, że większa się stronictwo, które pragnie abdykacji króla powierzenia korony bratu jego, księciu Ottonowi, bawar. lubionemu w armii i narodzie. Nordd. Allg. Ztg. rzeczy temu, i zżyma się, że organ paryski tak poworną pogłoskę może kolportować.

Nominacja pana Kłaczki radcą ministeryalnym Wiedniu także daje powód dziennikom do rozmaitych przypuszczeń i kombinacji. I tak dla Vaterlandu nominacja jest tylko jednym ze środków ugłaskania politycy, równie jak koncesje na koleje żelazne, posady nad nadzorczych i udziału w przedsiębiorstwach. Pełteński korespondent tego dziennika idzie jeszcze dalej na tym temacie snuje całą sieć przypuszczeń i wywoła, którym, jak powiada Unia, braknie wszelkiego związku logicznego z faktem wejścia w służbę austriacką człowieka, który swym piórem dawno europejskie imię sobie zyskał. — Narodni Listy zastanawiając się nad stanowiskiem delegatów galicyjskich w reichsracie i bezowocnością dotychczasowych ich usiłowań w sprawie rezygnacji, tak następnie w drwici sposób kreśli powody, dla których Polacy nie występują z rady państwa. „Wszakżeż wczoraj dopiero przyniósł telegram dwie dla Polaków bardzo ważne sprawy. Moskwa się gwałtownie uzbija — a Julian Kłaczka został radcą dworu austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Obie wiadomości są takiej natury, że większość ministerstwa nie będzie miała chęci spieszyć się a Polacy przyznają nalegać na ukończenie sprawy rezygnacji. Z wstąpieniem Juliana Kłaczki do austriackiego ministerstwa wierzą się dla Polaków wielkie widoki na przyszłość. Jeden zaiste naród nie śledzi tak pilnie wszelkiej polityki zagranicznej jak Polacy. Polacy zwykli mierzyć wszystko miarą światowych kwestii, a ich wyobrażenia i uwaga pod tym względem dochodzą czystokroć do bajecznego znaczenia. Od Polaków najlepiej dowiedzieć się można jaki wiatr polityczny zawiął w tej lub owej chwili w Paryżu, Berlinie, Ciesnorodzie, Londynie itd. dla tego Polacy przed innymi będąc niepomniernie usposobieni do wysokiej polityki państwowej, najczęściej zapominają o rzeczach leżących około ich nosa i nie potrafią sobie radzić w sprawach, na które wystarczy zdrowy rozum prostaczka. Z wstąpieniem Juliana Kłaczki do naszej państwowej kancelarii ocknie się niewątpliwie polska rezygnacja w nowym stadium. Jeżeli przegłąda się dotychczas w lustrze z przestrachu przed Moskwą, będzie odtąd przegłądała się jeszcze w lustrach wysokiej polityki zagranicznej. Dla stadium w tym względzie wielu z delegatów polskich życzyć sobie będą, aby pozostała jak najdłużej na porządku dziennym.”

Najnowsze wiadomości z Paryża streszcza korespondent nasz tamtejszy w liście dzisiejszym. — Pod rubryką „Austrii” znajdzie dziś czytelnik bardzo ciekawy wyjątek z nowojorskiego Herald.

Przygody
Władysława Bolskiego
napisał
Wiktor Cherbuliez.
Przetłóżył z Revue de deux Mondes L. Z.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy, zobacz nr. 269, 270, 272, 274, 275, 277, 282, 285, 286, 289, 293, 294, 295, 296, 298 r. z., nr. 2, 4, 6, 8, 9, 10, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 31 i 35 rb.)

XXV.

Zostałem trzy tygodnie w Paryżu. Com robił przez ten czas, nie wiem dokładnie.

Przypominam sobie jednak, że matka moja pochowana została na cmentarzu Père-Lachaise. Oszak pogrzebowy był wspaniały. Mnóstwo było płaczących ludzi w łachmanach. Dwóch panów, bardzo dobrze ubranych miało mowy; mówili nieco o matce a dużo o Polsce. W chwili kiedy pierwszą garść ziemi rzucano na trumnę, jam zwrócił się do kogoś, który stał obok mnie, i rzekłem: — Przysięgam panu, że chciała mi uścisnąć. Prawda, że chciała się i uścisnąć, ale już nie zdołała; przynajmniej choć ręce wyciągnęła ku mnie. Gdyby nie była umarła, byłaby mi uścisnęła.

Zdałem mi się, że przez te dwa tygodnie mego w Paryżu pobytu nie cierpiełem zbytnio. Jakaś senność mnie ogarnęła, jakieś dobroczynne otępienie; wspomnienia me ułatwiały się tajemniczym jakimś sposobem, w umyśle mym robiły się przerwy co naksztalt niezapisanych stron i nie już nie widziałem; los mój przedstawiał mi się jako los jakiegoś obcego człowieka; utraciłem świadomość siebie samego. Mówiłem sobie: Któż ty jesteś? Cóż ci się stało? ale odpowiedzi nie znajdowałem.

Albo też naraz przywodziłem sobie na pamięć pewne szczegóły młodości z czasów mego dzieciństwa i wtenczas godzinami całemi zajmowałem się niemi. Często np. myślałem o łodydze lewkonii, którą zasadziłem, mając lat cztery, w ogródku moim i którą mi zwarzył sron, i o kole myśńskim, na które mi zwrócił uwagę ojciec, przechadzając się zemną nad brzegami Rodanu. Kto to ciągle mi stało w oczach; ciągle patrzyłem się na nie, jak wydobywa obracając się wodę i znów ją wylewa.

Tymczasem jako machina żyłem dalej; miałem w sobie automata, który się podjął grać rolę mą w świecie, szedł, wracał, pytał, odpowiadał, odbywał interesy bankierami i prawnikami. Nikt się podobno nie do-

Wiadomości urzędowe.
Dyrektor domu sierót i seminarium dr. Schneider w Bolesławiu (Bunzlau) przeniesiony został jako dyrektor do seminarium dla szkół miejskich w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Kongresówki, 23 stycznia.
(Ucieczka Niemca. — Sąd na jego zwolników. — Rządność podobnych spraw w Rosji. — Usunięcie prof. Baranowskiego i pierwsza prelekcja jego następcy Moskale. — Losowanie do wojska. — Dziennik Warszawski. — Łaski przywiezione przez hr. Berga.)

O sprawie rewolucyjnej odkrytej w Rosji i licznych aresztowaniach, bo, jak utrzymują, około 300 osób uwięziono, nie wiele tutaj wiemy. Nieczajew podług pogłoszek w rosyjskich kółkach miał przejechać zagranicę przez Warszawę, ale wątpię, żeby, jak ma nadzieję policja rosyjska, wydany został przez Anglię lub Francję, dokąd się miał schronić. Tymczasem mówią, że Nieczajew zatrzymał się w Wiedniu i, co się z nim stało, dalej nie wiadomo. Krążyły także pogłoski, że wszystkich aresztowanych wywieziono za Ural i tam miano prowadzić śledztwo, a potem oddać ich tamże pod sąd wojenny w celu uniknięcia wpływów osób, mających stosunki pokrewieństwa lub przyjaźni z aresztowanymi. Pogłoska ta zdaje się jednak być nieprawdziwą. Aresztowani znajdują się w Petersburgu i tam się śledztwo prowadzi.

Od czasu sprawy dekabrystów w 1825 roku jedna tylko sprawa polityczna tak zwana Pietraszewskiego sądzoną była w Petersburgu w r. 1848. W sprawie tej 11 osób skazanych zostało na rozstrzelanie i na placu już egzekucyjnym, przywiązani do słupów z zawieszonymi oczami, zostali ukaszkawieni i zesłani do ciężkich robót, inni zaś na posilenie lub do wojska. Widzicie z tego, że zaledwie co 22 lub 23 lat młodzież postępową w Rosji robi usiłowania dla rozbudzenia życia politycznego w narodzie. Nie wyrobiła się tam jeszcze widać myśl reprezentacyjnego rządu, nie ma tam jeszcze ludzi gotowych do poświęcenia życia i majątku dla dobra ogólnego, a co najważniejsza, nie ma tam ludzi, którzy mogliby coś stworzyć. Jeżeli się, to tak mała ich liczba, że giną w masach ciemnych jak kropla w morzu.

Znany powszechnie astronom a raczej profesor Szkoły Głównej Baranowski, przy reorganizacji szkoły na uniwersytet nie chciał złożyć deklaracji, że po upływie dwóch lat przedmiot swój wykladać będzie w języku rosyjskim, za co też otrzymał dymisy a na miejsce jego sprowadzono pana Wastokowa, jakiegoś znakomitego matematyka z Rosji. Jest to jeden z owych 10 uczonych rosyjskich. Zwyczaj uniwersytecki jest taki, że wstępnej prelekcji nowego profesora asystują władze miejscowe, z dyrekcji oświecenia rektor, dziekani, profesorowie a nawet studenci z innych kursów. Otóż w obec panów Wilujewa, Wittego, rektora Ławrow-

skiego, dziekanów i mnóstwa słuchaczy pan Wastokow rozpoczął prelekcję. Dopóki czytał, wszystko szło jak najlepiej. Kiedy jednak przyszło objaśnić cyframi na tablicy, kreślić linie, wywozić formuły, pan Wastokow tak się zaciął, iż nie wybrnąłby był z tego labiryntu, gdyby p. Przysiański nie pospieszył mu z pomocą; ale i pomoc ta nie na wiele się przydała, bo p. Wastokow zamiast prelekcji godzinnej, zaledwie był w stanie półgodziny czytać i mówić i, zrobiwszy najzupełniejsze fiasko, pożegnał publiczność. Czy sądzicie, że tak niefortunny debiut pana Wastokowa wpłynęło cokolwiek na przywrócenie znakomitego Baranowskiego do uniwersytetu a odsunięcie od katedry p. Wartokowa, bynajmniej! Już nieraz wspominałem, że panom Moskalem nie idzie o naukę ale głównie o język. Każdy profesor może pleść trzy po trzy niestworzone rzeczy, aby tylko dobrze brzmiały się o rządzie moskiewskim, wynosił pod niebiosa panmoskalizm, potępiał Polaków a będzie dobrze widzianym przez władzę i sowiecie wynagrodzonym.

Losowanie do wojska już się rozpoczęło w Warszawie dnia 24 stycznia. Pierwszy ten dzień rozpoczął się od żydów i, rozumie się, pociągnięto takich, którzy dają najwięcej rękoiłmi wykupienia się w razie wyciągnięcia numeru kwalifikującego do służby wojskowej. Losowanie odbywa się na Pradze. Wiadomo, jak żydzi wzajemnie się wspierają i pomagają sobie. Oprócz składów ustanawiają dowolne podatki od artykułów żywności, czem się zajmują kahał. Niedawno przeprowadzono sprawę w sądach naszych, a wykryła w skutek denuncjacji kilku żołdatów dymisowanych żydowskiego pochodzenia, którzy, wysłuchawszy swoje lata służby wojskowej, nie chcieli poddać się przepisom kahału a przynajmniej żądali być wyłączeni od tych ogólnych ciężarów. W skutek tej denuncjacji naczelnik powiatu zabronił sprzedaży soli po wyższych cenach a dzierżawca także żyd, który naprzód dał pieniądze, wytoczył proces kahałowi o straty, jakich doznał z powodu zerwania umowy.

Odebrałem wczoraj z Warszawy dwadzieścia kilka numerów Dzien. Warszawskiego. Autor aforyzmów, zaniepokojony długim moim milczeniem zapytuje, gdzie jestem? co robię? Żem przepadł jak kamień w wodzie, że pragnie widzieć swoją fotografią nawet preteretuszowaną. (Słowem, przyznał sam w nrze 282, że trafił dobrze. Przecież wymieniał jego nazwisko a jednak nie tylko nie odczekał tego, ale widocznie wziął na siebie odpowiedzialność autorstwa. Dopiero kiedym go przedstawił bez retuszu, a raczej po prostu stan służby jego w nrze 5, przeczy, że nie jest tą samą osobistością, którą zdaje się pogardzać. Obrzydliwa to osobistość, kiedy sama swoją osobą pogardza. Dodać tu jeszcze muszę, że p. Krajewski redaguje także w Dzien. niku Warszawskim część zwaną „Przewodnik Warszawski.”

Z ostatniego listu z Warszawy dowiaduje się o kursującej tam anegdocie o prezydencie jenerale Witkowskim. Kiedy bliżsi jego znajomi zapytywali kilka dni po balu, co się stało z owymi obietnicami łask, które

namiestnik miał przywieść z Petersburga, szanowny jenerał odpowiadał tajemniczo, że całą tekę papierów, rozporządzeń, ukazów z podpisem NPa na skradziono na kolei żelaznej a ponieważ nie ma duplikatów, potrzeba jeszcze być cierpliwym jakiś czas; zanim się to odrobi, dodając, że co się odwiecze, to nie uciecze.

Paryż, 15 lutego.

(Stronictwo trwogi. — Zwątpienie. — Moralność publicystów społecznych, z powodu artykułu dziennika L'Histoire. — Prośba o napiętnowanie Herostrata. — Wypadki bieżące. — Rozmiany i charakter odkrytego espienu. — Pikrat potaszu żywiołem politycznym. — Choroby członków cesarskiej rodziny. — Gielda. — Nowe megalomanie. — Polityczne. — Szczegóły o Flourienais. — Rochefort oskarża ministerium o podburzanie do wojny domowej.)

Z. Zaburzenia paryskie ustały zupełnie, jak niewątpliwie wiecie z telegramów, jeszcze we czwartek. Do charakterystyki onych, jaką skreśliłem w mym liście z 9 bm., nie mam nic do dodania. Było to fiasko, fiasko najzupełniejsze sztuki, jak się zdaje, na szersze obmyślonęj rozmiary. Rewolucyjna pochodnia tym razem przysadzona; ale za nią wlecz się jeszcze długi ogon dymu obaw różnego rodzaju i wcale nieprzyjemnego swądu. Stronictwo trwogi (le parti de la peur), o którym, że dotrwało aż do dzisiejszych dni, nie domyślano się wcale, znowu zaczyna podnosić głowę, szczególniejszy na prowincji. Ale pojawia się symptom jeszcze gorszy od trwogi — zwątpienie. Oto słowa, któreśmy słyszeli wczoraj z ust jednego z deputowanych środka, człowieka poważnego i uczciwego: „Nie! nie przejdę nigdy do prawicy; ale to, co się dzieje, boli mnie niezmiernie. Przewiduję wojnę społeczną w bliskiej przyszłości. Po wojnie tej przewiduję rzeczpospolitą przez trzy miesiące. A po rzeczpospolitej nową reakcją. Nie! wolność nie da się zaaklimatyzować we Francji! Wszak mieliśmy już ją pełną przed kilku dniami!”

Biorę do ręki dziennik, dziennik poważny — albo się już na powadze wcale nie znam! Dziennik dwu-arkusowy, a każdy arkusz onego mógłby służyć do pokrycia stołu na sześć osób; dziennik nosi imię Historja, imię, przed którym kłonią czoła wieki; artykuł, który mi wpada w oko, artykuł naczelny, podpisany przez pana Alfreda Assolant, imię w literaturze głośne. Składam więc i układam olbrzymi dziennik, jak mogę najdogodniej, by mógł czytać, nie rozklepiając go na ścianie, i wyczytując:

„Wszystko to, co się dzieje dzisiaj parlamentarnie (parlementairement), dzieło się przed kilku tygodniami z cesarską (impérialment); za trzy miesiące dzieć się będzie, prawdopodobnie trybem republikańskim (républicainement); w kilka miesięcy później, dzieć się będzie znowu z dyktatorską (dictatorialment); w końcu wróci zapewne znowu do formy parlamentarniej, i tam na nowo mutandis sed non mutatis. Bo wszystkich tych przemian u nas jedna i jedyna przyczyna. Nawiń i romantycy polityczni upatrują pod grą wypadków głębszą grę zasad i namiętności politycznych; w rzeczy jedno jest tylko: wyzy-

myślał, że mi, podczas gdy sprawdził rachunki lub podpisywał czynności, chodziła równocześnie po głowie łodyga lewkonii i koło myśńskie. Naraz znowu wracały mi wspomnienia, jak gdyby przesiąknęły niepostrzeżenie, i wtedy drząc zszedłem, spotykałem wszakże sam siebie na zakręcie jakiejś ulicy, lub też odzwierciedlał mi się w oczach jakiegoś notariusza własny mój obraz. Pytano mnie w takich razach: co mi jest, a jam odpowiadał, że nic. A przecież nie było to bynajmniej nic; przypominam sobie, kim jestem, że mi umarła matka i że pewnego dnia widział rękę ludzką, idącą za mną po wschodach. Posłałem wtenczas do Trzaski, ale pokrywam, aby się dowiedzieć, co porabia. Trzy dni walczyli on między życiem a śmiercią, ale dusza ta olbrzyma polskiego była to dusza rogata. Zaczynał już przychodzić do siebie. W gruncie nie bardzo go żałowałem. Czyż miał on choć słówko dla mnie pociechy, czyż mi chciał uwierzyć? W rozpaczę mię wszelako wprawiała myśl, że teraz już nigdy nie potrafi o mnie zapominieć, że nazwisko moje wczynie mu przypominać będzie uciętą ręką. Ta ręka ucięta, to żyjący świadek mego życia! Ie razy o tem pomyślałem, porywała mię wściełka niecierpliwość, że jeszcze żyję.

Był przecież choć jeden na całym świecie człowiek, który się ulitował nademną, stary Jan. O ile wtajemniczony był w mą przygodę, nie wiem, ale nie nie zdołał zniechęcić i oziębic jego dla mnie życzności. Spędzałem z nim sam na sam wieczory; odpowiadał z litością cierpliwością na wszystkie pytania, jakie mu zadawałem w mym stanie półwarty.

— Nie prawdaż — pytałem go — że ta lewkonia była żółta?

— I jaka żółta!

— Co za szkoda, że zniszczyła.

— Ano jakże, proszę pana? Kiedy słońce nagle zaświeci na kwiaty po sronie, to je musi zniszczyć.

— Czemużbyś wolał być: lewkonią czy kołem myśńskim?

— Być kołem myśńskim, to nie bardzo zabawne.

— Ale przypominasz sobie przecie to koło w Rodomiu? Ręczę ci, że wyglądało bardzo zadowolone.

— Tego koła, o którym pan właśnie mówisz, nie widziałem, ale nie daleko od naszego domu w Piques, widziałem koło studienne, które obracał koń.

— Jakiż był maści ten koń? Czy nie szpakowaty?

— Zdało mi się, że gniady, ale nie wiem pewno.

— Ja ci ręczę, że był szpakowaty. Zawiezywano mu oczy, a on tak ciągle chodził, nie widząc. Ja bo widzę i z tego też umrę.

— Umrzeć? — mówił Jan, całując mi obie ręce — to ani dziś ani jutro nie nastąpi. Nie tak się to łatwo

umiera w 23 roku życia.

Jakem teraz niedawno przechodził przez bulwary, wszyscy przechodnie obracali się na mnie i czytalem wyraźnie moje nazwisko w ich oczach. Muszę umierać.

Trzy dni wystarczyły mi na napisanie ostatecznych rozporządzeń w formie testamentu, zwanego mistycznym. Spadkobiercą uniwersalnym zrobiłem emigracyą polską. Majątek, zostawiony mi przez matkę, wynosił niemal milion. Wykonawcy testamentu mieli płacić Janowi aż do śmierci pensyą 3000 franków, a resztę użyć na wybudowanie i urządzenie szpitala polskiego, który miał się zwać szpitalem imienia Stanisława Bolskiego i nosić także napis złotymi głoskami na głównej fasadzie. Winy ojca nie zdołałem naprawić mem życiem, chciałem więc chociaż po śmierci to uczynić. Do notariusza, który odebrał odemnie testament zapieczętowany, rzekłem: — Wkrótce dowiesz się pan jego treści.

Nazajutrz rano, obudzwszy się, pomyślałem sobie: — Tu nie już nie mam do roboty; nim przecież umrę, zemścić się muszę.

Kiedym po raz pierwszy opuszczał Paryż koleją żelazną, opuszczałem go, aby zostać bohaterem, teraz wyjeżdżam tą samą koleją, aby się zemścić. Jechał ze mną stary nasz Jan; nie mógłem się obyć bez niego, on bo jedyną był istotą, który wierzył temu, com ja mówił, i który widział, że moja matka chciała mię uścisnąć.

Zaledwie wyjechałem z Paryża, opuściła mię otętniałość, rozjaśniły się pojęcia, odzyskałem swobodę myślenia i woli. Przysięgłem sobie, że pani Lewie nie pójdzie za mąż za Resznina. Trzeba więc było poszukać go, chociażby mi i przyszło całych przebież świat; zastanowiwszy się jednak lepiej, przyszedłem do przekonania, że nie będę miał potrzeby szukać go zbyt daleko. Zdać mi się mało prawdopodobnem, żeby pan Liwiew miał cały rok żałoby przesiedzieć w Kurlandji, przypuszczałem, że z pewnością pod koniec żałoby zjeżdżie do Maxilly. Lubiła ona to miejsce, pewna była wreszcie, że znajdzie tam znow i swych ubogich i inne zabawki, które jej dopomoga do przekzekania czasu. Maxilly leży bodaj o milę od Genewy, a ten, kto z Liz-bony jedzie do Petersburga, ma Genewę po drodze. Przekonany byłem, że obiecała Reszninowi spotkać się z nim w Maxilly, że tam, gdzie „jezioro pięknego fale” i gdzie „zamek sterczy w ruinach” rozmawiać będą o przyszłości i używać przedsmaków czekającej ich szczęśliwości. — I otóż tam właśnie — myślałem sobie — przeszkodzię im, a jeżeli nie pójdą po rozum do głowy, to i zabiję z nich którego.

Nietylko już odzyskałem zwykłą u mnie jasność myśli, ale nawet nabrałem jakiegoś jasnowidzenia; pe-

wien byłem swego; przypuszczenia moje stawały mi się oczywistością. W Genewie nie zatrzymałem się wcale i zaraz wsiadłem na statek. W dwie godziny ujrzałem Evian i wkrótce ukazały mi się na wzgórzu wieżyczki; przemąkaliśmy się gładnie po za zielenią kasztanowych drzew. Naraz przerwała się zielen i zobaczyłem cały ten dom nieszczęsnny, który mi został winien odpłatę. Widziałem otwarte w nim okienko, było więc w nim życie, była więc tam ta kobieta.

— Janie! — rzekłem do starego mego przyjaciela — chodź tylko o to, czy i Resznin już tam jest.

Jan spytał, co by to był za jeden ten Resznin.

— Książę rosyjski — odpowiedziałem — który namiętnie lubi opowiadania; opowiem mu jedną sławną historję.

Wysiadłem nie przy Tour Ronde, ale na następnej stacyi, zwanęj Meillierie. Było to dawniej dzikie zaciśnię, w którym sobie był upodobał Saint-Preux. Jeśli duch jego dzisiaj to miejsce odwiedza, musi ma być przykro nie napotkać w niem śladów żadnych jego dawniejszych miłości a natomiast słyszeć hałaśliwą pracę wapienniarzy, robotników w kopalni kamienia i górników. Duchy nie lubią wraży i trącać. Chociaż w Meillieru nie panuje już dawniejsza cisza, ale pozostał mu jeszcze wyraz dzikiego krajobrazu.

W Meillierie koczują się nagle bogate wzgórza, które, ciągnąc się blisko milę w dół, przegradza swemi tarasami pełnemi winnic i kasztanów Alpy od Lemanu. Wzgórza, które dotąd trzymało się z daleka, tworzy tu kolano i nareszcie jego miejsce zajmuje. Ta zmiana krajobrazu jest zadziwiająca. W Tour Ronde jezioro ma barwę niebieską, jasną, uśmiecającą; odzwierciedla cudne nadbrzeża; posiada obok siebie przestrzenie ocienione orzechami, a sam brzeg wolnym spadkiem stania się ku jeziorowi. Tutaj jezioro każe myśleć o kąpieli słońcem oświeconej, o wycieczkach na połów ryb, o przejażdżkach w łodziach; tutaj wygląda ono oswojone, spoufalone; bałwany skaczą radośnie i gwarzą między kamieniami; a jeśli się zdarzy, że się pogniwa, to i wtenczas złość jego traci moc. W Meillierie tymczasem jezioro nie ma brzegów innych jak tylko spadziste, przy których tuż niezmierną głęboką. Zamknięte będąc winościami skałami, na których jeżące się jodły czarne rzucają cienie, staje się w złości czarnem, wśród czysy zostaje poburę; jego mowa jest rykiem, na który skały odpowiadają, jego milczenie zdaje się knuć zamachy w modrych toniach. Taka sama różnica zachodzi między temi obiema wioskami. Tour-Ronde rozpościera załotnie w kształcie wachlarza białe swe mury, otoczone ogrodami, Meillierie zbudowane jest w wydrążeniu skały, po której bokach stojące domy zdają się nawza-

(Chęć dalszy następ.)

Dnia 16 bm. o godz. 9^{1/2}, z rana zakończyła swój żywot decyzyjny po długich cierpieniach s. p. **Maryja z Izikiewiczów Padó**, licząca lat 34. i ksportacya zwłok odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu, o czym donosi krewnym i przyjaciółom w ciężkim smutku pograżony **W. Padó**.
Poznań, 16 lutego 1870.

We wtorek, dnia 15 b. m. o godzinie pół do czwartej po południu po czterogodniowej chorobie zakończył żywot swój decyzyjny w Śreńm uczeń, klasy I tamtejszego gimnazjum, **Tadeusz Skórzewski**, mając 21 lat życia. Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego odbędzie się w Kamieńcu w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 10 przed południem, o czym donosi krewnym i znajomym donosi **[1044]**
Stróżka familia.

Dnia 15 b. m. o godzinie 3 z południa rozstał się z Koźminie z tym światem s. p. **[1039]**
Józef Kaniewski, były oficer byłych wojsk polskich z czasów napoleońskich. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 18, o czym donosi krewnym i znajomym strażnica **żona i dzieci.**

Dnia 15 bm. zakończył opatrzony s. p. Sakramentami dni swego żywota w Śreńm 21-letni prymaner **Tadeusz Skórzewski** z Kamienia, po 4 tygodniowych cierpieniach. Na pogrzeb, który się odbędzie 18 w piątek po południu w Kamieńcu, zaprasza szanownych krewnych i przyjaciół strażnica **familia.** **[1052]**

Benawentura Przecpa-
lewski, były oficer w pułku ulanów wojsk polskich, urodzony w lipcu r. 1793, umarł dnia 16 b. m. o 1 po północy. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o 3 po południu, z domu Małych Garbar No. 5 na cmentarz miejski. **[1063]** Przywiązane **żona, dzieci i wnuki.**

Pogrzeb s. p. **Maryanny z Kon-**
czewskich primo voto **Zorawski** secundo voto **Wiśniewski** odbędzie się jutro dnia 17 bm. o godzinie 4 z południa z Wielkiej Garbar No. 4. **[1067]**

O godzinie w pół do ósmej z rana żona moja powita szczęśliwie syna, o czym uwiadomiam szanownych przyjaciół **[1056]**
Józef Witkowski.

Walne zebranie
członków Towarzystwa Pożyczkowego dla miasta Wągrowca i okolicy celem zmiany § 2 Ustawy wspomnianego Towarzystwa odbędzie się dnia **24 lutego rb.** o godzinie 3 po południu w hotelu pana Zapałowskiego. **Zarząd kasy pożyczkowej.** **Dr. Michałski. Osmolski.** **[1053]**

Walne Zebranie Członków To-
warzystwa Pomocy Naukowej
Imienia Karola Marcinkowskiego
dla Młodzieży Wielkiego Księ-
stwa Poznańskiego, odbędzie się
w Poznaniu we wtorek dnia
22 lutego rb. w wielkiej
sali Bazarowej o godzinie 4 po
południu, na które w imieniu To-
warzystwa zaprasza **(835)**
Dyrekcja Towarzystwa Pomocy
Nauk. imienia Karola Marcinko-
wskiego.

Celem zebrania sumy potrzebnej na pokrycie kosztów izby handlowej na rok 1870 potrzebnym jest dodatek dwóch srebrników i sześciu fenigów od każdego talara podatku procedurkowego, rozpisanego na rok bieżący w klasie A. i. i. II.
Odmówił kupców i procedurujących zawiadomiamy o tym z uniżonymi podziękowaniami, że dodatek ten zapłacony być winien do dnia 15 kwietnia r. b. do kasy kamelaryjnej pod unikiemonego ściągnięcia, z kosztami połączonego. **[1039]**
Poznań, 15. lutego 1870.

Izba handlowa.

Ostatecznie upraszam wszystkich Inter-sentów co do biblioteki po s. p. ss. kan. **Jabczyński**, do dnia 1 marca r. b. o łaskawą i stanowczą odpowiedź. **[1056]**

A. Izbiński.
Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł i jest do nabycia:

Chłop.
Obrazek dramatyczny w trzech aktach. Oryginalnie napisany. Cena 22^{1/2} sgr.

Znowu są kompletne do nabycia z naszego nakładu:

Piosnki
Ludu Wielkopolskiego
zebrał i wydał

J. J. Lipiński.
Z muzyką i rytmami.
216 str. 1 tal. 15 sgr.
Oj z góry woda idzie,
Oj na dole się wraca,
Oj gdzieś mój kochanek,
Oj na świecie się obraca;
Czy go woda zatopiła,
Czy go inna odmówiła?
Obstępujący zamieszkości dostaną przy fr. przesłaniu ilości dzieła też franco.

H. J. Sussmann i syn,
[1045] Księgarnia, Rynek 80.

Przedpłatę na
Grzechy Krystyny
przez

J. Gordona
w ilości 20 sgr.
przyjmuje Administracja Dziennika Po-

znanieckiego.
Drukarnia **J. B. Langiego** w Gnieźnie poszukuje 1 lub 2 **zadanych zecerów.** **[1040]**

W Kozielsku pod Łeknem znajdzie od św. Wojciecha r. b. umieszczenie **organistów** niezamówionych; przedstawienie się osobiste jest konieczne. **[740]**

Doświadczona **nauczycielka**, Polka, biega w francuskim, niemieckim, muzykalna, szuka od Wielkopolscy miejsca. **Adr. R. R. poste-rest. Poznań.** **(722)**

Gubernera z dobrymi świadectwami wskaże **księgarnia p. Zupańskiego.** **(964)**

Uczeń, który mówi po niemiecku i po polsku, może znaleźć miejsce w handlu korekci, win itd. u

K. Badurskiego i syna,
(933) w Opalenicy.

Guzy pod gardłem, rzyganie napuchnię, gruzy — w ogóle choroby skroficzne leczy listownie **gratycznie** lekarz specyalny **Dr. Henry Herz** w Stuttgarcie. **(851)**

Wielka oferta szczęścia.
Oryginalne państwowe pre-
mialne losy wolno kupować wszę-
dzie i grać w nie.

Biogostawienie Boże
u Cohna!

Najnowsze wygrane znowu znacznie pomnożone losowaniem kapitałów przeszło 4 milionów.

Losowanie gwarantuje i
wykonywa sam rząd.

Początek ciągnięcia dnia 20 bieżącego roku

Tylko 2 tal. lub 1 tal. lub
1/2 tal. kosztuje gwarantowa-
ny przez państwo rzeczywisty
oryginalny los państwowy
(nie zakazana promesa) a urzę-
downie polecono mi rozsyłać
tych prawdziwych oryginal-
nych losów państwowych za
frankowaniem nadstawianem należytości
lub za waniem do najdalej-
szych okolic.

Ciągną się tylko wygrane
Główne wygrane wynoszą:

250,000, 200,000, 190,000, 180,000,
170,000, 165,000, 162,000,
160,000, 155,000, 150,000, 100,000,
50,000, 40,000, 30,000, 25,000,
2 razy 20,000, 3 razy 15,000,
4 razy 12,000, 5 razy 10,000,
5 razy 8,000, 7 razy 6,000, 21
razy 5,000, 4 razy 4,000, 36 razy
3,000, 126 razy 2,000, 6 razy
1,500, 5 razy 1,200, 206 razy
1,000, 256 razy 500, 350 razy
200, 17850 razy 110, 100,
50, 30.

Żaden los mnie nie
wygrawa jak wartość 3 tal.

Urządowy wykaz wygra-
nych i

przesyła wygranych
pieniędzy

odbywa się pod gwarancją państwa natychmiast po oświadczeniu na ręce każdego udział biorącego **akuratnie i dyskretnie**

Interes mój jest, jak wiadomo, najstarszy i najszlachetniejszy, ponieważ już kilku uczestniczących w tej okolicy wypłaciłem najwyższe wygrane:

300,000, 225,000, 150,000, 125,000,
kilka razy 100,000, nie dawno
wielki los o co dopiero dnia 29

z. m. największą wygraną główną w Poznaniu

Do zamówienia moich rzeczy wszystkich oryginalnych losów państwowych nie potrzeba dla wygody żadnego listu lecz zlecenie można po prostu zapisać na asygnacji pocztowej. Spół-sób ten jest zarazem daleko tańszy niż zaliczka pocztowa **(893)**

Laz Sams. Cohn
w Hamburgu,

kanior główny, dom bankowy i wekslowy.

Potrzebuję **nauczyciela domowego** do dwóch początkujących chłopców od Wielkiej nocy lub 1 maja r. b. Zgłoszenia frankowane z dołączeniem dowodu praktyki w zawodzie i moralności oczekuje

J. Grabowski,
(935) Bombolin p. Gnieńkowsko.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszły:

Zagadki.
Obrazy współczesne przez

B. Bolesławitę.
2 tomy.
Cena 3 tal.

Cukiernia przy najładniejszej ulicy Poznania jest pod pomyślnymi warunkami do sprzedania i natychmiast do objęcia. Bliższe szczegóły u **H. Kornikera** w Garbary 29. **(1042)**

Ciągnięcie d. 1 marca
Stuttg. losy budowy tomu po 12 sgr. 15,000 wygr. pieniężnych z 70,000 guldenami poleca **L. Oppenheim jr.** w Brunświku. **(777)**

Dla zaprowadzonego **towarzystwa zabezpieczenia życia i od ognia** poszukują się agenci za **wysoką prowizją.** Bliższe szczegóły w ekspedycji Dz. **(1050)**

Birety i obojętne podług najnowszego przepisu rzymskiego poleca

Władysław Stark,
(1025) Stary Rynek No. 81, obok pałacu hr. Działyńskich.

Aukcyja pozostałości.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawane publicznie w piątek dnia 18 lutego rano od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy No. 1 najwięcej dającym za gotówkę zaraz zapłatę rozmaite meble jako to: komody brązowe, stoły do pisania, szafy do rzeczy i umywalnie, sofy, otomany, stoły, łóżka, zwierciadła itd. jako też mundur oficerski i komisarza policyjnego. **[1030]**

Rychlewski, król. kom. aukcyjny,

Niniejszym donosimy uprzejmie, że tu w miejscu założyliśmy

Ekspedycję gazet i
anonsów

Sapieżński plac No. 1, na parterze na prawo.

Przyjmujemy zamówienia na wszystkie tutejsze i zamiejscowe

dzienniki, tak kraju jak zagranicy po zwykłych cenach abonamentu,

bez najmniejszej dopłaty prowizyjnej a na żądanie odylamy takowe

za wynagrodzeniem 5 tylko sgr. kwartalnie do pomieszczenia odno-

śnych abonentów.

Równocześnie trudnimy się przesyłaniem anonsów do wszystkich

tutejszych i zamiejscowych polskich, niemieckich, francuskich, angielskich itd. itd. dzienników za opłatą ustanowionych przez odno-

sne ekspedycje kosztów insercyjnych, nie żądając prowizji lub portu-

riumu, a dla inseratów do kilku dzienników wystarcza jeden

reklamism w jakimkolwiek języku. Wolno także inserentom

przejrzeć każdego czasu kwity oryginalne dla przekonania się o ściąg-

niętych normalnie kosztach insercyjnych. Prosimy o poparcie naszego

przedsięwzięcia przez przesyłanie abonamentów dziennikarskich

i anonsów. **(8189)**

Kaufmann & Palme.

Królewska agronomiczna akademія
Proszków w Górnym Śląsku.

Półroczne lato rozpocznie się dnia 25 kwietnia. Kurs trwa

dwa lata. Rozmaite dyscypliny z pola filozofii, ekonomii politycznej,

agronomii i leśnictwa, nauk przyrodzonych, weterynaryi, budownictwa

i matematyki wykładają w systematycznym porządku odpowiednio

do charakteru i urządzeń akademii 16 docentów. Obfite zbiory i rozmaite

naukowe i praktyczne środki pomocnicze, do których należy także

obszerne gospodarstwo rolne, popierają naukę. Honorarium wynosi na

dwa lata 100 tal. Do udzielania bliższych wiadomości o akademii i jej

instytutach gotów chętnie podpisany dyrektor.

Proszków w Górnym Śląsku 1870.

Dyrektor królewskiej agronomicznej akademii,
tajny radca rejencyjny
Dr. Settegast.

Plauwagi

dwu- i cztero-osobowe, elegancie i trwałe, także potrzebowa-

dobrą, cztero-osobową plauwagę, poleca tanio **Prausnitz**

w Lesznie, przy ulicy Kościuski. **(1047)**

Kurcze epileptyczne (wielka choroba)
leczy listownie **specyalny lekarz** dla epilepsji doktor **O. Killisch** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Przeszło stu już uleczonech. **(264)**

TRUDNE TRAWIENIE
BOLE ŻOŁADKA
Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU I PIŁULEK
z PRZESYPY I DIASAZY P. CHASSAING
Te trzy preparaty których smak bardzo przyjemny są jedynymi jakie zawierają dwa czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademia medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W Paryżu, avenue Victoria, 2; w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w Poznaniu w aptece Doktora Mankiewicza.

Nauczycielka Polka poszukuje miejsca od Wielkiej Nocy lub też natychmiast. Adres: **Pleszew, L. P.** **(990)**

Balowe kwiaty w wielkim doborze, także do garnirowania sukien, równie jak i różne przybory do robienia kwiatów poleca fabryka kwiatów **F. Dmochowskiego** ul. Nowa No. 3. **(1054)**

Zamówienia wykonują się prędko.

Elegancie wiedeńskie
balowe buty dla panów
i trzewiki dla dam poleca w wielkim wyborze

S. Tucholski,
[1057] Wilhelmowska ul. 10.

Rękawiczki balowe w rozmaitych gatunkach po cenach przystępnych poleca

Władysław Stark,
[1024] Stary Rynek No. 81, obok pałacu hr. Działyńskich.

Skład materiałów piśmiennych, malarskich rysunkowych, książek handlowych, do kasy pożyczkowej, rejestrów gospodarskich itd.

Antonięgo Rose
w Poznaniu w Bazarze

poleca także:

wszelkie wyroby z fabryki **Christoffe** w Paryżu i Karlsruhe, wszystko oznaczone nazwiskiem i stemplem

tęjże fabryki, jako też rozmaite naczynia z innych

metali i przedmioty galanterijne w jak największym

wyborze. **(1064)**

Dentysta
Kasprowicz,
Hotel fr. Oehmiga.

[1060]

J. Dammann,
w Hamburgu

zakup i sprzedaż wszystkich papierów rządowych.

[997]

Reinhold Monski,
[951] Wrocław, Neumarkt, 2 Tauben.

Malsen de santé.
Berlin, Neu Schöneberg. Prywatny zakład leczący dla o-

leśnych, nerwowych i umysłowych cierpień. Urządzenia dla każdej med-

ycznej, wewnętrznej i zewnętrznej kuracji. (Gabinet pneumatyczny, gimnastyka, kuracja kąpielowa, źródła i zimna woda i elektryczność.)

Oddział dla olerpających na umysł oddzielony jest, zupełnie budynkami, ogrodami i zarząd od dwóch innych

zakładów. **Przy leczeniu chorych na umyśle wykluczone**

zapełnienie środków przymusowe (system non restraint). Urządzenie z wielkim komfortem, pielęgniwanie najtroskliwsze, — wielkie ogrody latowe i zimowe — salon pod

szkłem — pokój jadalny, bilardowy, do muzyki.

Lekarz ordynujący: radca zdrowia dr. Levinstein, z którym mówić można dla zrewidowania chorych codziennie od 2—3 godziny. Na życzenie konsultacje pierwszych lekarzy Berlina.

Balsam
na odziebliznę.

Najlepszy środek do przegięcia usunięcia odzieblizny i gwozi zapobiegania przyszczeniu się skóry butelka po 5 sgr. u **(850)**

Dr. Mankiewicz aptekarz.

Lilione

polepszoną teraz została znacznie wedle rozbiórów chemicznych i gubi niezawodnie pęgi, plamy wiatrobane, żółte plamy i faldy. Stawna w całym świecie Lilione przywraca jedynie piękność i młodość i usuwa wszelkie nieczystości skórne. W razie nieskutkowności wracają się pieniądza. Jedna butelka 1 tal. Po butelki 17^{1/2} sgr. bez gwarancji.

Skład u **Józefa Bascha** w Poznaniu, Rynek No. 48. **[6322]**

Oryginalne państwowe losy
premiowe wolno kupować wszę-
dzie i grać w nie.

Najnowsza wielka
loteryja premialowa
potwierdzona przez wysoki rząd stanu w umie okolo

1 miliona siedm kroć
sto dwadzieścia ty-
sięcy talarów,
które przez następujące większe wygrane wylosowane będą:

250,000, 150,000, 100,000,
50,000, 40,000, 30,000,
25,000, 2 po 20,000, 3

po 15,000, 4 po 12,000,
11,000, 5 po 10,000, 5

po 8,000, 7 po 6,000, 21

po 5,000, 4 po 4,000, 36

po 3,000, 12 po 2,000,
6 po 1,500, 206 po 1,000

itd. itd.

Najniższa wygrana pokrywa wstawkę. Wygrane odebrać można w każdym domu bankowym. Wydawanie tych oryginalnych losów państwowych, których ciągnięcie

się rozpocznie, poruczył mi rząd **wysoki**, zaczęłam rozsyłać takowe za przesyłką gotówki lub zaliczką do najdalejszych uwaet okolic **akuratnie i dyskretnie.** Cien tych losów oryginalnych (nie promesy 2 i 1 tal.

Pieniądże wygrane i urzędowe wykazy są natychmiast po rozstrzygnięciu.

Przez nader liczne wygrane główne, które docho-
dzą z pewnością do kro-
ci tysięcy tal., dom mój
jest tak znany, że świetne
te rezultaty jedynem na-
lepszem są pocieciem a
przez akuratne wypłacanie
wygranych zjednałem sobie
największe zaufanie; dla
tego niechaj się każdy jak
najprędzej ęjż z zaufaniem uda
domu bankowego. **(997)**

J. Dammann,
w Hamburgu

zakup i sprzedaż wszystkich papierów rządowych.

Poszukuje się **gospodyni** znającej się na kuchni i praniu. Zgłosić się należy w hotelu Paryskim dnia 24 bm. **(1043)**

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Stacyczny **razdca**, Polak, żonaty, ob-

zany dokładnie z językiem niemieckim i prowadzeniem kasowosci, który już w kil-

dość znacznych gospod. swach praktykował w swoim zawodzie, poszukuje posady od

Jana r. b. Bliższych szczegółów zasięgnąć można piśmiennie, adres A B poste restante w Lublinie. **(962)**

Do zarządu
większego ogrodnictwa polecam bardzo doświ-

dnego ogrodnika artystycznego. Dobry świadekta a mianowicie kilka na gród zasługi w jego fachu popierają moje polecenie. **(1038)**

Dobrzyca. **Schepe.**
W. Księstwo Poznań. ogrodnik zamkow-

Ogrodnik niezonaty, wykształcony w swym zawodzie, znajdzie miejsce zaraz lub od 1 kwietnia w

Gebicach pod Pempowem, również **Pisarz**, który już we wzorowych gospodarstwach był zatrudniony, znajdzie miejsce od 1 lipca r. b.

[991]

Miejsce ogrodnika w Boguszy nie zajęte. **(1058)**

</